PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.
W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 104 (800) ŚRODA DNIA 28 GRUDNIA 1932 ROKU ROK XII

Kanadyjczycy remisują w Berlinie

Robotniczy mecz Niemcy -- Polska 4:1

Porażka naszych piłkarzy w Lipsku -- Kalinowski zawinia 2 bramki

Turniej hokejowy w Zakopanem -- Rewja pomocników polskich -- U mistrzów świata: Saarinena, Liikanena, Thila i Pereza

LIPSK, 26.12. — Tel. wł. — Spotkanie robotniczych reprezentacyj piłkarskich polskiej i niemieckiej, rozegrane w dniu dzisiejszym w Lipsku, wywołało w mieście olbrzymie zaciekawienie. Na mecz przybyli entuzjaści piłki nożnej z całej Saksonji. Olbrzyime plakaty i reklamy w tramwajach, propaganda w prasie i radjo trwały już od dwu tygodni.

Po 16-godzinnej podróży drużyna Polski przybyła do Lipska w pierwszy dzień Bożego Narodzenia o godz. 15-ej. Na dworcu sportowców naszych oczekiwali przedstawiciel polskiego konsulatu w Lipsku p. Witkowski, przedstawiciele władz sportowych robotniczych Niemiec oraz kolonji polskiej. Drużyna polska umieszczona została w hotelu Domu Robotniczego przy Keizerstrasse.

Tego samego dnia wieczorem Polacy podejmowani byli w konsulacie polskim przez konsula p. dr. Brzezińskiego i w miłym na stroju przy herbatce spędzili tam całą godzinę. Po obejrzeniu historycznego miejsca nad Elsterą, z którego ks. Poniatowski skoczył w r. 1813 do rzeki i poniósł śmierć, oraz pomnika ks. Poniatowskiego, wzniesionego w tem miejscu przez wojsko polskie, drużyna udała się na stadjon.

Tłumy publiczności, śpieszące na zawody zapowiadały pełną widownię. I rzeczywiście wszystkie miejsca na stadjonie robotniczym, w ilości 20.000, były wykupione. Pogoda była wspaniała, jak na wiosnę. Boisko trawiaste, lecz cokolwiek miękkie. Punktualnie o godz. 14-ej obie drużyny przyjęte niemilknącemi brawami, wbiegły na boisko.

Po fotografji przed sędzią p. Repą (Czechosłowacja), wystąpiły drużyny w składach następujących:

Niemcy: Grossman; Crecelius, Pressler; Keil, Wekel, Fichtler; Kohn, Schmidt, Heine, Graeffe i Engelbart.

Polska: Kalinowski; Kuta, Głogowski; Fajnbaum, Smosarski I, Goldblum; Rothe, Sokołowski, Błazałek II, Smosarski II, Freiman.

Grę rozpoczynają Polacy. Momentalne zagranie prawą stroną kończy się strzałem obok bramki niemieckiej. Zkolei atakują Niemcy, lecz załamują się na doskonałej obronie. Obustronne ataki trwały aż do 12-ej minuty, w której, po centrze prawoskrzydłowego drużyny niemieckiej Kohna — Graeffe strzela nieuchronnie.

Polacy nie peszą się wcale; ich ataki raz po raz suną na bramkę przeciwnika. W 17-ej minucie Freiman centruje, Błazałek II z powietrza strzela w róg, bramkarz niemiecki robinsonuje, wybija piłkę pod nogi nadbiegającego Rothego i goal.

Rzęsiste brawa wynagradzają nasz sukces, przyczem wyróżnia się wyraźnie kolonja polska z konsulem p. dr. Brzezińskim i małżonką na czele.

Od tej chwili Niemcy, dążąc do zwycięstwa, zwiększają tempo gry i uzyskują przewagę. Wszystkie ataki ich jednak kończą się bądź na obronie, bądź strzałem obok bramki.

W 32-ej minucie Polacy mają szansę na zdobycie drugiej bramki. Wystawiony przez Błazałka Rothe strzela z 8 metrów bardzo silnie, lecz za wysoko. Do końca pierwszej połowy w dalszym ciągu przeważają Niemcy, lecz wynik nie ulega zmianie.

Po zmianie stron, Polacy z miejsca atakują. Krótkie, przyziemne podania posuwają atak na bramkę Niemców, jednak bez skutku. W 12-ej minucie wyrywa się Smosarski II, centruje do środka i Błazałek II wytrąca piłkę z rąk wybiegającego bramkarza, uzyskując bramkę. Sędzia nie uznaje jej jednak, wskutek atakowania bramkarza na polu bramkowem, co w myśl przepisów robotniczych, jest nie dozwolone.

Na drużynie polskiej znać coraz większe zmęczenie. Ataki niemieckie stają się coraz bardziej agresywne i poparte przez wspaniale grającą pomoc, nie dają wytchnienia tyłom polskim. Wpływa to na rozerwanie współpracy pomocy z napadem polskim i w rezultacie ataki Polaków są teraz mniej płynne.

Przewaga Niemców uwieńczona zostaje w 25-ej minucie bramką, strzeloną przez Heinego, a fatalne puszczoną przez Kalinowskiego przypuszczającego, iż lekki strzał idzie w out.

Speszony tem, puszcza on w dwie minuty później podobną bramkę ze strzału Graeffego. Wtedy kierownictwo drużyny polskiej decyduje się na zmianę bramkarza. Do bramki wchodzi Błazałek I. W 36-ej min. Smosarski II, wypuszczony przez Błazałka, strzela z 10 metrów, lecz strzał idzie za wysoko. W 40-ej min. z podobnej sytuacji, lecz blokowany przez obu obrońców, tenże gracz strzela zbyt lekko i bramkarz broni. W 42-ej min. wspaniały strzał Schmidtaląduje po raz czwarty w bramce Polaków.

Po meczu publiczność zgotowała obu drużynom wspaniałą owację.

Rozpatrując grę obu drużyn należy stwierdzić, iż Niemcy byli lepsi. Ich drużyna oparta o silnie zbudowanych, doskonałych w wykopie i taklingu obrońców, inteligentnie współpracująca z niezawodnym atakiem pomoc i szybki, dobry technicznie atak, przewyższała Polaków przedewszystkiem startem, kondycją ffizyczną i równością poziou.

Polacy natomiast w pierwszym rzędzie byli drużyną nierówną, mniej rutynowaną i mającą słabsze punkty niemal we wszystkich formacjach. Obok dobrze grających Smosarskiego II, Smosarskiego I, Błazałka II-go i Głogowskego, a niepewnych jak Kuta i Goldblum, wręcz słabo wypadli Sokołowski i Freiman. Kalinowski początkowo dobry, grający ze szczęściem, w drugiej połowie speszył się. Błazałek I, który zastąpił go w bramce, pokazał duże opanowanie i orjentację. Z pozostałych Rothe i Fanjblum całkowicie odpowiadali swojemu zadaniu.

Naogół Polacy grali dobrze, zwłaszcza do przerwy. Brakowało miejscami współpracy pomocy z atakiem, który dostawał piłki zbyt wysokie, co przy szybkich obrońcach i pomocnikach niemieckich nie pozwalało kompletnie na spokojną, dolną grę.

Występ Polaków w Lipsku należy, pomimo porażki uważać za udany, gdyż sama gra i propaganda meczu wpłynęły niewątpliwie na zwiększenie zainteresowana sportem polskim w Niemczech i zbliżyło sportowo oba narody, co w swojem przemówieniu na przyjęciu podkreślił również p. konsul dr. Brzeziński.

BERLIN, 26.12. — Tel. wł. — Drugi mecz Edmonton Far West Superiors zakończył się sensacyjnym wynikiem remisowym 1:1 (1:0, 0:0, 0:1). Berlińczycy grali tym razem znakomicie, wznieśli się do szczytu formy i zasłużyli sobie na wynik. Pierwszą bramkę strzelił Graham, w trzeciej tercji wyrównał na 8 minut przed końcem Orbanowski. Kanadyjczycy oblegli teraz bramkę berlińczyków, ale było już zapóźno.





HILDE HOLOVSKY
Mistrzyni jazdy figurowej, po swoim występie w Katowicach przysłała nam fotografje z autografem.



JENNY KASTEIN (Holandja)
ustanowiła nowy rekord świata w pływaniu st. klasycznym: 400 mtr. — 6 m. 31,4 sek.



ZNAKOMITA DRUŻYNA KANADYJSKA „EDMONTON SUPERIORS"
na swoim bilansie spotkań hokejowych w Europie ma tylko jedną „czarną plamę" — przegrana z reprezentacją Francji. Na mistrzostwach świata w Pradze zastąpi ich drużyna z Montrealu.



UOSIKKINEN
reprezentować będzie Finlandję na mistrzostwach Europy, jako najlepszy zawodnik swego kraju w kombinacji narciarskiej.

Wielki sezon hokejowy w Polsce rozpoczęty

Wiener E. V. bije w Zakopanem Pogoń 3:1, A. Z. S. Poznań - Legja 1:1

ZAKOPANE, 26.12. — Tel. wł. — Trzydniowy turniej hokejowy zgromadził 4 drużyny, z których każda gra z każdą; 3 polskie: AZS Poznań. Legja (Warszawa) i Pogoń (Lwów) oraz jedną zagraniczną Wiener Eislaufverein (Wiedeń). Wiener E. V. grał w składzie prawie identycznym z tym, w którym dwukrotnie zdobył mistrzostwo Europy.

Na pierwszy ogień poszedł mecz Wiener E. V. — Pogoń. Zaraz na początku widać, że Wiedeńczycy mają za sobą dwa miesiące lodu i 6 meczów z najsilniejszemi drużynami europejskiemi. Nasze drużyny mają zaledwie 6 dni lodu, w tem ani jednego meczu. Mimo to Wiedeń uzyskuje wynik tylko 3:1, (0:0. 2:0. 1:1), głównie jednak dzięki temu. że boisko jest o 15 metrów węższe od przepisowego.

Pierwsza tercja lekka, ogólne badanie sił kończy się wynikiem 0:0 i nadzieją wszystkich, że w dalszych tercjach gra będzie również wyrównana. Jednak już w drugiej tercji wiedeńczycy zaczynają się rozkręcać i grać. Poczyna się górowanie szybkością, pewnością i zgraniem oraz kombinacją. Stosując głównie ich znaną metodę dojeżdżania całą trójką pod bramkę przeciwnika w zamieszaniu podbramkowem pl'asują krążki w róg. W tej tercji padają dwie bramki dla wiedeńczyków przez Kirchbergera i Oppenheima.

Trzecia tercja: Pogoń daje sporadycznie znaki energji a raczej zawadjackiej furji, jednakże widać na lwowiakach bardzo silne wyczerpanie. Wiedeńczycy grają nieco chaotycznie, co jednak narzucają im przeciwnicy, i uzyskują jeszcze jedną bramkę przez Demmera. Również jeden bardzo wysoki strzał Sabińskiego oddany z połowy boiska wpada do bramki wiedeńczyków prawie zupełnie niedostrzeżony przez bramkarza Eislaufvereinu. Właściwie bramkę tę możnaby raczej złożyć na karb słabego oświetlenia.

Wynik końcowy brzmi 3:1 dla wiedeńczyków przy grze bardzo ambitnej, a mimo to bardzo fair i niebrutalnej.

Publiczności zebrało się bardzo wiele, bo około 6000. Wszyscy ogromnie rozentuzjazmowani. Sympatje publiczności trochę szowinistycznie — po stronie Pogoni. Szczyt kulminacyjny meczu, a zarazem humorystyczny był w chwili kiedy publiczność przewróciła wskutek naporu bandę i kilkadziesiąt osób plackiem zjechało na lód.

Sędziował p. Adamowski.

Drugi mecz AZS Poznań — Legja Warszawa dał wynik 1:1 (0:1. 1:0, 0:0). Gra dobra jak na warunki i przygotowanie drużyn, jednak tempo zasadniczo słabe. Zgranie drużyn tylko chwilowe. Drużyna AZS gra z większą inteligencją i zamieszkuje prawie na stałe na boisku warszawiaków. Bramki strzelają Szenajch i Górski. Sędziował p. Walter Brück, znany świetny obrońca wiedeńczyków.

W obecnej sytuacji na pierwsze miejsce można zgóry typować wiedeńczyków, choć pod tym względem niespodzianki nie są wykluczone. Drugi i trzeci dzień zawodów mogą znacznie poprawić jeszcze formę polskich zawodników.

Co do dalszych miejsc, a mianowicie drugiego, trzeciego i czwartego, to pozostają one pod całkowitym znakiem zapytania i raczej szczęście aniżeli jakakolwiek wyraźna przewaga zdecyduja o wyniku.

Popisy łyżwiarskie w Katowicach

KATOWICE, 25.12. — Tel. wł. — Tegoroczne święta Bożego Narodzenia uroczyściej jak w r. ub. obchodził Zarząd Szt. Toru Łyżw. w Katowicach, bo i wstęp na tor był zamknięty w wieczór wigilijny i połowę pierwszego święta i wszelkie imprezy na dni świąteczne odstąpiono prywatnemu managerowi. Przyczyniło się do tego nieprzybycie pełnej grupy łyżwiarzy z Berliner S. C. Przyjechali tylko: Fechner, mistrz Niemiec w jeździe parami, znana już w Polsce międzynarodowa mistrzyni Zakopanego Ula Schwarz i młodziutka Gebauerówna; ponadto niespodziewanie przybył w ostatnim dniu Noak z Opola, przyszła gwiazda B. S. C.

Imprezę słabo reklamowaną jako „Wieczór groteskowy na lodzie" opóźniono czekając na zapełnienie się widowni, która wobec świąt, marnej pogody, — bo właśnie wieczorem deszcz silny padał, — oraz niewprowadzenia do programu zawodów hokejowych, które mają już swoich zwolenników, świeciła lukami.

Program rozpoczęto od pokazu sztucznej jazdy młodego juniora z Bielska, poczem stanął na lodowisku zgrabny W. Fechner. Już z pierwszych jego ruchów widać było, że nie wiele jeszcze w tym sezonie miał sposobności do trenowania. Mimo to pokazał ładną jazdę i dużą technikę we wszystkich ewolucjach. Trzecim punktem programu był charakterystyczny taniec groteskowy na szpicach łyżew 9-letniej Gebauerówny. Wykonała ona swój program z dużem zrozumieniem i nadzwyczajną lekkością. Günter Noak po paru ewolucjach pokazał pazur przyszłego mistrza. Nadzwyczajna pewność ruchów, przy wysokim wdzięku, zdolność i łatwość łączenia i przechodzenia z ewolucyj, śmiałość w skokach i opanowanie szybkości oto jego walory.

Po nim wystąpiła Ula Schwarz, która poruszała się pięknie na lodzie i pokazała, iż zna swoją sztukę choć rywalką Sonji Henje nie będzie. Zabawi ona czas dłuższy w Polsce dla trenowania w Katowicach, Krynicy i Zakopanem.

Smutne święta na prowincji

KRYNICA, 26.12. — Tel. wł. — Gościli tu hokeiści Sokoła (Kraków) którzy rozegrali dwa mecze, przegrywając 0:1 i remisując 2:2.

KRAKÓW, 26.12. — Tel. wł. — Mecze hokejowe nie doszły do skutku z powodu odwilży. Odbył się tylko mecz piłkarski Wisła — Legja 4:3 (4:1). Gra żywa i interesująca. Przed przerwą znaczna przewaga ligowców, po pauzie inicjatywę ma drużyna robotnicza. Wszystkie bramki dla Wisły strzelił Adamek, dla Legji — Grabka (2) i Czapik.

DĄBROWA, 26.12. — Tel. wł. — Wacker, mistrz robotniczy Śląska Niemieckiego rozegrał mecz z robotniczym wicemistrzem Polski RKS Zagłębie przegrywając 4:6 (3:4). Polska drużyna miała przez cały czas przewagę nad przeciwnikiem. Widzów zebrało się ponad 3000.

ŁÓDŹ, 26.12. — Tel. wł. — Wszelkie projekty sportowe przekreśliła odwilż. Odbył się jedynie turniej ping-pongowy wygrany przez Sztern przed Hakoahem i Makabi.

LWÓW, 26.12. — Tel. wł. — Z powodu odwilży hokeiści pauzowali.

POZNAŃ, 26.12. — Tel. wł. — Przez oba dni świąteczne panowała w Poznaniu odwilż, wobec czego zapowiedziane mecze hokejowe nie odbyły się. Święta minęły w Poznaniu bez zawodów.

KATOWICE, 25.12. — Tel. wł. — W pierwszy dzień świąt odbyły się towarzyskie zawody IFC jesienny mistrz Ligi śląskiej, contra ligowy Ruch. Licha pogoda popsuła sukces kasowy, a gra jakkolwiek twarda i w ostrem prowadzona tempie, nie przyniosła zadowolenia. Wynik brzmiał 4:4. Drużyna IFC wykazała, że mimo parolетniej pauzy w Lidze państwowej jest zawsze jeszcze groźnym rywalem dla ligowej drużyny śląskiej.

KS 22 Mała Dąbrówka z powodu 10-lecia istnienia rozegrała zawody z K. S. Kościuszko Szopienice, wygrywając 5:1 (3:1) i drugi mecz z KS 24 Szopienice, przegrywając 2:3 (1:2).

Pozatem rozegrano towarzyskie spotkania: Kolejowe PW — Żydowski KS 9:2 (5:2), Pogoń Katowice — 07 Siemianowice 3:1 (2:0), Diana Katowice — 06 Mysłowice 3:0 (1:0). Słowian — S. V. Bytom 4:2, Diana — 05 Mysłowice 3:0, Dab — 06 Katowice 3:1, Jedność (Michałkowice) — Iskra (Siemianowice) 4:2.

Czwórmecz bokserski w Poznaniu, zapowiedziany na drugie święto, został odwołany.

Łódź — Śląsk, spotkanie międzymiastowe, ma się odbyć 2 lutego w Łodzi.

Wicemistrzostwo Warszawy w siatkówce, w singlu, zdobył Wirszyłło, który pokonał Stajewskiego 2:1 (15:13. 13:15, 15:11). Pierwsze miejsce zajął już poprzednio Weichert (AZS).

Szwajcarja też bez śniegu

PARYŻ, 26.12. — Tel. wł. — Wyścig wpław przez Sekwanę rozegrany mimo lodowatej wody wygrał Cartonnet w 2:47.4, bijąc o 15 mtr. Roussetа i o 5 mtr. Maloubiera. Startowało 20 zawodników.

HAMBURG, 26.12. — Tel. wł. — Mistrzem wagi półciężkiej został Witt, który wygrał przez dyskwalifikację przeciwnika, mistrza wagi średniej, Seeliga. Seelig miał znaczną przewagę techniczną i prowadził wyraźnie na punkty.

BERLIN, 26.12. — Tel. wł. — Edmonton Far West rozegrali w niedzielę mecz hokejowy z Berliner S. C., który po nudnym i ospałym przebiegu zakończył się zwycięstwem Kanadyjczyków w stosunku 4:0 (2:0, 1:0, 1:0). Bramki strzelili Graham z podania Crosslanda, potem samobójczą — bramkarz Lincke, wreszcie H. Brown i Graham. Dwu graczy doznało kontuzji; Lammie w czasie treningu oraz Lincke, którego zastąpił w bramce G. Ball. Pokazy Sonji Henie, która odtańczyła na lodzie słynną kreację Anny Pawłowej „Śmierć łabędzia", nie cieszyła się tym razem powodzeniem. Z innych popisów spodobała się tym razem bardziej akrobatyczna para Papetz, Zwack, niż spokojna, nieskazitelna w linji Gaillard, Petter.

ZURYCH, 26.12. Tel. wł. Fatalne warunki śnieżne w całej Szwajcarji nie pozwoliły na odbycie się całego szeregu konkursów skoków. Startowano tylko na skoczni olimpijskiej w St. Moritz. Wygrał tu Cesare Chiogna z wynikiem rekordowym 70 mtr. Otrzymał on notę 327.82 (skoki 66 mtr., 70 mtr., 65 mtr.); 2) Raymond 324,1; 3) Guttormsen 316.6. W Wengen w Adelboden skoki nie odbyły się, tak samo jak bieg zjazdowy o puhar Tschudi w Amsten.

WIEDEŃ, 26.12. — Tel. wł. — Narciarze austrjaccy zostali zebrani do St. Christoph (Arlberg) celem odbycia wspólnego treningu w biegach zjazdowych. Na rozegranych potem zawodach zwyciężył Wolfgang 1:16,6 przed Salcherem 1:15 i G. Latschnerem 1:15.6.

BUDAPESZT, 26.12. Tel. wł. W meczu piłki wodnej o puhar Budapesztu UTE pobił MAC 5:3. W meczach hokejowych BKE grał z wiedeńczykami dwukrotnie: 4:0 i 2:2.
i 2:2.

ZURYCH, 26.12. Tel. wł. W meczu hokejowym Zurych pokonał Pragę 3:0 (1:0, 0:0, 2:0). W Davos w meczu o puhar Aspanga Davos H. C. pobił Oxford 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Mecze Cambridgu w Gstaad i Klosters zostały odwołane.

MEDJOLAN, 26.12. Tel. wł. Locatelli pobił Orlandiego w meczu o mistrzostwo Włoch wagi półśredniej po 12 rundach na punkty.

Dostojni goście polskiej Makabi

Lord Melchett i dr. Lelewel mówią o Igrzyskach w Zakopanem

Zaledwie sześć tygodni dzieli nas od Makabiady Zimowej, która odbędzie się w Zakopanem w dniach 2 — 5 lutego 1933 roku.

Jak wielką rolę przywiązuje Egzekutywa Światowego Związku Makabi do mających się odbyć Igrzysk, świadczy fakt, iż honorowy protektor Makabiady i prezes Światowego Związku Lord Melchet odbywa w towarzystwie dr. Hermana Lelewela podróż po Europie w celu propagowania Igrzysk Zimowych w Zakopanem.

Należy podkreślić, iż Lord Melchet, jest jedną z czołowych osobistości Wielkiej Brytanji, to też objęcie przez niego honorowego protektoratu nad Igrzyskami Zimowemi jest rzeczą wielkiego znaczenia.

Chcąc zapoznać opinję publiczną w Polsce z działalnością Światowego Związku Makabi i mającemi się odbyć Igrzyskami Zimowemi, Egzekutywa zorganizowała w Warszawie konferencję prasową.

Zagaił konferencję prezes Z. Rusecki, który podkreślił, że Polska nie zdawała sobie sprawy, gdy zgłaszała wniosek o Igrzyska Zimowe, że nabiorą one takiego rozmachu. Z dotychczasowych danych biura organizacyjnego W. Z. Makabi wycieczka z Czechosłowacji wynosić będzie 500 osób, z Niemiec 300 osób i t. d.

Kończąc swe zagajenie prezes Rusecki podkreślił przychylny stosunek Rządu Polskiego i PUWF-u, który materjalnie i moralnie popiera zamierzenia organizatorów Igrzysk, t. j. Egzekutywę W. Z. Makabi w Polsce.

Z niecierpliwością oczekiwano przemówienia protektora honorowego Igrzysk Zimowych Makabi — Lorda Melcheta, który oświadczył: Jest mi miło gościć w kraju, którego obywatele zdobyli pierwsze miejsce na Makabiadzie w Palestynie. Z wielkiem zainteresowaniem śledzę pracę polskiej Makabi. Pomimo krótkiego istnienia państwowego Związku Makabi w Polsce, dzięki doskonałemu kierownictwu zdołała ta organizacja wydźwignąć się na wysoki szczebel i zająć czołowe miejsce wśród państwowych Związków Makabi całego świata.

Obejmując protektorat nad Makabiadą Zimową w Zakopanem, wierzę, iż Polska wywiąże się należycie z organizacji tej imprezy. Muszę podkreślić, że przez zwycięstwa na arenie sportowej osiąga się niekiedy większe sukcesy, niż na terenie dyplomatycznym.

Tu lord Melchett podniósł, jak wielkie wrażenie wywarły na Anglikach zwycięstwa na Makabiadzie polskich tennistów Liblinga i Wittmana nad Anglikami.

Ostatnim mówcą był faktyczny wódz Światowego Związku Makabi dr. Herman Lelewel. Podkreślił on doniosłą rolę Makabiady Zimowej w Zakopanem, oświadczając, iż cały obecny wysiłek 31 państw zrzeszonych w Makabi jest, aby Igrzyska Zimowe w Zakopanem zostały jaknajliczniej obesłane. Pozatem podał do wiadomości dr. Lelewel, iż w dniach 8 i 9 lipca r. b. odbędą się w Czerniowcach Igrzyska letnie Makabi, które będą generalną próbą przed II Makabiadą, która odbędzie się w Palestynie.

Największą jednak rewelacją w przemówieniu prezesa Lelewela było to, iż Światowy Związek poczynił już pierwsze kroki ku wystawieniu reprezentacji państwowej Palestyny na XI Olimpiadzie.

Mieczysław Aleksandrowicz.

Walka klubów robotniczych z klubami fabrycznemi na terenie okręgu łódzkiego trwa w dalszym ciągu. Najbliższa potyczka będzie miała miejsce na nadchodzącem walnem zgromadzeniu ŁOZPN, na które zgłoszony został wniosek klubów robotniczych, że klub nie może nosić nazwy przedsiębiorstwa ani właściciela zakładów, przy których rozwija swoją działalność.

Sprawa ubezpieczeń graczy ligowych będzie znów aktualna na walnem zgromadzeniu Ligi. Doświadczenie dwu lat pokazało, że mimo, iż wprowadzenie ubezpieczenia było faktem bezwzględnie dodatnim, to jednak musi ono uzględniać obok odszkodowania na wypadek kalectwa lub dziennego odszkodowania na wypadek częściowej niezdolności do pracy także i koszta leczenia.

Tylko zdjęcie filmowe

może być bezwzględnym dowodem kto jest pierwszy na taśmie

Nowy Jork w grudniu.

Kiedy po finale 100 mtr. w Los Angeles ogłoszono zwycięstwo Tolana, bardzo wielu z pośród widzów nie mogło się pogodzić z tą decyzją. Wszyscy prawie sądzili, że wygrał Metcalfe, pocieszano się jednak powiedzeniem, które niewątpliwie jest najsłuszniejsze, że „sędziowie widzą lepiej".

Gdy jednak na drugi dzień we wszystkich pismach ukazały się dziesiątki fotografij, zdejmowanych z najróżniejszych pozycyj i wszędzie Tolan znajdował się na drugiem miejscu, nabrano niezbitej pewności, że Metcalfe został skrzywdzony. Opinja ta krążyła tak uparcie, że nakoniec zniecierpliwiony Związek Amerykański wystąpił z oficjalną enuncjacją.

Z wyjaśnienia tego dowiadujemy się, że aparat fotograficzny jest prawie równie omylny, jak i oko ludzkie. Wszystkie zdjęcia dają obraz sytuacji, która miała miejsce albo na ułamek sekundy przed dotknięciem taśmy, albo na moment po jej przerwaniu. Nie sposób jest z matematyczną ścisłością sfotografować właśnie tę chwilę, kiedy biegacz dotyka piersiami taśmę. W wątpliwym wypadku tylko aparat kinowy, który daje nieprzerwany szereg zdjęć, służyć może za podstawę do rozstrzygnięcia.

Na olimpjadzie w Los Angeles zastosowano poraz pierwszy aparat „Kirby-Kamera", który jest rodzajem aparatu filmowego, a prócz tego mierzy czas z dokładnością do 1/100 sek.

Gdy biegacz przetnie swoją sylwetką wiązkę promieni światła, równoległą do mety, czas zostaje zanotowany.

Taśma filmowa wskazywała na zwycięstwo Tolana. Niewiele, o dwa, trzy centrymetry, ale to wystarczyło.

Wytłomaczenie tego wypadku może być tylko jedno. Tolan wykonał skok na taśmę i chwila jego największej szybkości wypadła akurat na mecie. Metcalf tylko przebiegał i natychmiast za taśmą wyprzedził swojego przeciwnika. Moment dla oka ludzkiego oczywiście nieuchwytny.

Podobny wypadek zaszedł również i w finale biegu 80 mtr. przez płotki pań. Zwycięstwo przyznano Didricson, o pierś przed Hall i nikt co do tego nie miał najmniejszych wątpliwości. Taśma filmowa „Kirby-Kamera" znowu jednak zaprzeczyła ogólnej opinji. Wskazuje ona niezbicie, że na samej taśmie Didricson i Hall znalazły się równocześnie. Bieg 80 mtr. przez płotki był idealnym „martwym biegiem".

Związek Amerykański, opierając się na wskazaniach nieomylnego aparatu, dał pewne zadośćuczynienie biegaczom, którzy w równej walce uznani zostali za pokonanych. Metcalfe obok Tolana i Wiliamsa znajdzie się na liście rekordzistów świata (10,3"), — a Hall — dzielić będzie podobny zaszczyt wespół z mistrzynią olimpijską Didricson (11.7").

Jest to wielki wyłom w dotychczasowej surowości sędziów amerykańskich. Dość powiedzieć, że Hill, który na 5000 mtr. przegrał o pierś w walce z Lehtinenem, dotychczas nie został uznany za rekordzistę Ameryki, mimo, że osiągnął wynik o kilkanaście sekund lepszy od rekordu. Czas Hilla był niewątpliwie ten sam, co i Lehtinena, ale nie został „oficjalnie" zanotowany.

Kr.

Kronika P. Z. P. N.

Jeszcze jeden projekt zmiany systemu mistrzostw zgłosiła Warta. Projekt ten przewiduje utrzymanie ligi dwunastoklubowej, podzielonej na dwie grupy po sześć klubów. Sposób rozgrywania mistrzostw i kwestja spadku są podobne do projektów zarządu Ligi. Warta proponuje jednak nowy system uznać za próbny i w wypadku gdyby okazał się on niekorzystny powrócić w roku 1932 do systemu punktowego z pozostawieniem w Lidze tylko dziesięciu klubów, t. zn. spadają trzy ostatnie w r. 1933 i wchodzi jeden.

Bułgarji zaproponował PZPN rozegranie spotkania międzypaństwowego w grudniu 1933 r. w Bułgarji. Związek Bułgarski nie dał definitywnej odpowiedzi, gdyż grudzień nie jest dla niego korzystnym terminem, a PZPN natomiast nie może meczu tego rozegrać w sezonie, bo kontygent czterech spotkań jest wyczerpany zawodami z państwami, z któremi obowiązują nas dawne umowy.

Pogrzeb ś. p. Zdanowicza

W poniedziałek przy licznym udziale publiczności odbyła się eksportacja zwłok ś. p. Zdanowicza, który zmarł nagle po walce bokserskiej.

We wtorek za poręką por. Żmudzińskiego, komendanta ośrodka W. F. wypuszczony został z więzienia przeciwnik Zdanowicza Brzeziński.

Kpt. WOZB p. St. Nałęcz ustalił już ostateczny skład na mecz bokserski Warszawa — Brno, który rozegrany zostanie w Warszawie, dnia 6 stycznia 1933 r. W. musza — Małecki (Pol.), rez. Rotholc (Gw.); w. kogucia — Kazimierski (Pol.) rez. Śmiech (CWS); w. piórkowa — Cyran (Skoda) rez. Anders (Mak.), w. lekka — Bakowski (Skoda), rez. Głowacki (Skra); w. półśrednia — Sewerynniak (Skoda), rez. Wysocki (Mak.), w. średnia — Doroba (Legja), rez. Pisarski (Skoda); w. półciężka — Karpiński (CWS), rez. Antczak (Skoda).

Łódź wystawia na mecz bokserski z Brnem następujący skład: Pawlak, Leszczyński, Woźniakiewicz, Banasiak, Garncarek, Chmielewski Zieliński i Krenz. Rezerwa: Brzeczek, Graczyk, Wollowicz, Kiruczak, Lipiec, Stahl II, Kempa i Rosław. (r)

Gry sportowe w Warszawie

Nader oryginalna forma siatkówki — gra podwójna mieszana — cieszy się w Warszawie sporą popularnością, jak świadczą o tem zorganizowane przez AZS mistrzostwa Warszawy, które zgromadziły 17 par. Najwyższą klasę wykazały doskonale przygotowane, w większości wypadków i zgrane pary AZS. Na zespołach Polonji znać było brak ostatecznego dotrenowania i rutyny. Prócz tych mistrzów siatkówki zadebiutowały Przyszłość i ŻASS i trzeba przyznać zupełnie udatnie, wykazując sporo umiejętności, a co najważniejsze zrozumienia gry. Zwłaszcza podobały się pary ŻASS.

Rozgrywki eliminacyjne odbywały się w pięciu grupach. Zwycięzcy z każdej grupy wchodzą do finałów, które odbędą się 6 i 8 stycznia r. p.

Po wczorajszych rozgrywkach sytuacja przedstawia się w ten sposób, że do finału zakwalifikowała się dotychczas para Piotrowska z Nowakowskim (AZS).

W drugiej grupie niemal murowanym kandydatem do finału są Duchówna ze Zglińskim (Pol.).

Dzięki zwycięstwu nad najgroźniejszym przeciwnikiem w trzeciej grupie — Borowiczówna z Kassebergiem (Polonia) 2:0 (15:9, 15:9), zapewniła sobie para Piekiewiczówna z Olszewskim (AZS) wejście do finału.

Wreszcie w czwartej grupie stuprocentowym faworytem do finału są Brzostowska z Wirszyłłą (AZS). Pokonali oni po morderczej walce Olesińska z Obuchowiczem 2:1 (15:7, 6:15, 15:5).

Drużyna hokejowa warszawskiej Legji otrzymała zaproszenie na cztery mecze w Austrji i Tyrolu w czasie od 2 do 7 lutego p. r. Legja ma grać w następujących miejscowościach: Klagenfurt, Villach, Loeben i Cortina D'Ampezzo. O ile termin wyjazdu nie będzie kolidował z terminem mistrzostw Polski, które mają być przełożone, Legja skorzysta z tego zaproszenia. Legja jest również w posiadaniu zaproszenia do Anglji na koniec lutego względnie pierwsze dni marca p. r.

Edmonton Superiors wygrali rewanż w Pradze w identycznym stosunku 3:0 (2:0, 0:0, 1:0). Bramki zdobyli Crossland, J. Brown i H. Brown. Czesi wystąpili tym razem bez Dorazila.

Rzeczy ciekawe

Imponującą liczebnie reprezentację wystawia Austrja na zawody FIS. W skokach i w wielkim biegu zjazdowym stanie po 30 narciarzy, w kombinacji — 20 zawodników, w sztafecie 4 drużyny, w kombinacji zjazdowej tylko 6, w 50 klm. — 10 narciarzy.

Bułgarzy przysyłają 8 narciarzy do biegów zjazdowych i do kombinacji.

Znany narciarz austrjacki, mistrz Niemiec, Rudolf Matt złamał nogę w czasie treningu.

Ostatnie wyniki pływackie Rosji Sowieckiej świadczą o postępach w tej dziedzinie. Borissow przepłynął 100 mtr. st. klas. w 1:16.6, a panna Getlitt 100 mtr. w 1:16,8.

Brocklebanck, znany wioślarz ósemki Cambridgu, weźmie udział w ekspedycji na Mount Everest, która rozpoczyna się niebawem.

Hokeiści włoscy z Medjolanu pobili Cambridge w stosunku 6:3.

Ligę piłkarską złożoną z 11 klubów wprowadza od kwietnia Jugosławja. W skład jej wchodzą Beogradski S. K., Jugoslavija i B.A.K. z Białogrodu, Concordia, Gradjanski i HASK z Zagrzebia, Hajduk ze Splitu, Slavia z Osjeku, Slavia z Serajeva, Vojvodina z Nowego Sadu oraz Primoire lub Illirja z Lublany.

Znany pływak amerykański, mistrz olimpijski Crabbe został zawodowcem za sam zamiar wyjazdu na tourne po Australji ze skoczkiem Riley Gallitzenem.

Nasz notatnik

Skarbnik P. Z. B. wyjeżdża do zalegających z opłatami okręgów, celem zainkasowania zaległości, ze względu na pustkę w kasie P. Z. B.

Wocka i Chmielewski otrzymali na styczeń zaproszenie do Sztokholmu.

P. K. S. Katowice walczyć ma w dniu 7 stycznia w Morawskiej Ostrawie, rewanż miałby się odbyć 15 stycznia w Katowicach. Umowa nie jest jeszcze ostatecznie sfinalizowana.

Rekord Walasiewiczówny nie został zatwierdzony. Kobieca Atletyczna Federacja Kanady odrzuciła wniosek P. Z. L. A. o zatwierdzenie rekordu Walasiewiczówny w biegu na 100 mtr. w czasie 11,2 sek., uzyskanego na poolimpijskich zawodach w Winnipeg, motywując swą odmowę silnym sprzyjającym wiatrem.

Zarząd PZHL na skutek pisma egzekutywy W. Z. Makabi w Polsce zwolnił od rozgrywek mistrzowskich w roku bieżącym kluby żydowskie zrzeszone w W. Z. Makabi z powodu przygotowań hokeistów żydowskich do wielu eliminacyj przed Igrzyskami Zimowemi Makabi w Zakopanem.

Komitet rozdawnictwa nart dzieciom powstał przy Warszawskim Klubie Narciarskim. Kierownictwo komitetu objął znakomity pisarz Kornel Makuszyński. Współpracują z nim gen. Kasprzycka, dr. Domaniewska i rtm. Tuczemski. (r).

Toruński Klub Sportów Zimowych, który powstał po likwidacji TKS — w tym roku prawdopodobnie ulegnie likwidacji. Słogowski znalazłby się bez przydziału klubowego.

Jeszcze jedna gaffa P.Z.B.

Cztery etapy zatargu pomiędzy I.K.P. a P.K.S.

Polski Związek Bokserski, a właściwie słynny już dzisiaj w naszym świecie sportowym prezes tej instytucji p. Baranowski, nie daje zapomnieć o sobie ani na chwilę.

Po sławetnej, zarówno sportowo jak organizacyjnie i... finansowo, wyprawie do Dortmundu przyszły jej konsekwencje w postaci zawieszania i odwieszania zawodników, którzy tam „zawinili", pięknych enuncjacyj a propos występów sędziowskich pana prezesa, wreszcie — „ostrej wymiany zdań" z Z. Z. na temat zarobku, mającego swe źródło w zapłacie za... bezpłatne paszporty.

Potem, a raczej równocześnie wypłynęła sprawa zatargu I. K. P. — P. K. S. z racji meczu tych klubów o drużynowe mistrzostwo Polski.

Kto interesuje się wogóle temi sprawami, zna całą tę aferę na pamięć. W każdym razie wystarczy powiedzieć: — Taborek, senjor czy junior — i każdy „spec" uświadomi sobie doskonale o co chodzi.

Kolejność faktów w tym dziwnym sporze jest następująca: I. K. P. wygrał mecz na ringu 10:6. P. K. S. złożył protest o „senjorostwo" Taborka i wydział sportowy P. Z. B. skorygował wynik na remis 8:8. Trzecim etapem była decyzja Zarządu P. Z. B., który decyzję swego wydziału sportowego unieważnił i przywrócił znów wynik 10:6, czwartym — referendum klubów, które uznało 8:8.

Ponieważ taki właśnie wynik referendum był właściwie równoznaczny z votum nieufności związków okręgowych dla władz P. Z. B., instytucja ta naskutek protestu Łodzi, unieważniła wynik pierwszego referendum, rozpisując drugie.. I to jest piąty etap tej afery.

Motywy związku, a raczej Łodzi, nie są nawet nie pozbawione słuszności. Chodzi mianowicie o to, że w pierwszem referendum było postawione jedynie jednostronnie oświetlone pytanie P. K. S-u, bez podania motywacji strony przeciwnej, która niewątpliwie z dużą dozą racji staje na stanowisku, że żadne prawo nie może działać wstecz i że tem samem trudno jest „odmładzać" zawodnika i uważać od pewnej chwili za junjora pięściarza, który już walczył nie raz i nie drugi jako senjor.

Czy etap piąty będzie ostatnim, czy też zjawią się dalsze — trudno dzisiaj na pytanie to odpowiedzieć.

Zresztą chwilowo chodzi nam zupełnie o co innego, mianowicie o nieprawdopodobny bałagan, rozgardjasz i brak wszelkiego wyrobienia organizacyjnego u ludzi, a raczej u człowieka prowadzącego P. Z. B.

Prawie żadna decyzja czy zarządzenie jest tam nieprzemyślane, prawie każde jest przypadkowe i spreparowane na kolanie pod wpływem pierwszego impulsu.

A związek ogólnopolski w ten sposób pracować nie może — nie ma prawa.

Jego bowiem wysiłki, jak i podległych mu bezpośrednio związków okręgowych, a pośrednio klubów iść muszą w jednym tylko kierunku: propagandy reprezentowanej gałęzi sportu, pracy nad rozszerzeniem swych kadr, podniesieniem poziomu sportowego i godnem reprezentowaniem barw państwowych na polu międzynarodowem.

Jeśli rozpatrzeć ostatnią działalność P. Z. B. pod tym właśnie kątem widzenia, osąd wypadnie dla instytucji tej w sposób wprost katastrofalny. Na każdem bez wyjątku polu blamaż, kompletne oderwanie nietylko władz naczelnych ale okręgowych, a nawet klubów od pracy twórczej, skierowanie całych wysiłków na jakieś konszachty, mącenie wody, obchodzenie statutów i regulaminów...

Fakty te zaprzeczyć się nie dadzą — są zbyt oczywiste, jasne i za wiele pociągnęły za sobą ofiar. Ostatnia afera I.K.P.—P.K.S, zdaje się, że pozbawiła Związek Bokserski głosu i poparcia jednego z najbardziej lojalnych okręgów i zaufanych popleczników — łodzian.

To też przypuszczać należy, że wreszcie prezes P. Z. B., człowiek, którego jedyną kwalifikacją na to poważne stanowisko jest przerost własnych ambicyj straci wreszcie pod nogami grunt, sypany zresztą własnemi rękami pracowicie właśnie dzięki owej nadambicji i wykorzystywaniu swych wpływów urzędowych.

Przy okazji podkreślamy możliwie wyraźnie, że nie chodzi nam bynajmniej o jakieś sprawy dzielnicowe czy ambicje poszczególnych ośrodków. Cały punkt ciężkości przenosimy w 100 procentach na kwestje personalne.

P. Baranowski jako prezes P. Z. B. rządził się niemal despotycznie. Nie jesteśmy bynajmniej przeciwnikami takiego właśnie systemu, ale z małem zastrzeżeniem: aby dyktator ponosił za swe czyny konsekwencje i aby... rządził mądrze.

Tymczasem mamy wrażenie, że większość okręgów co do punktu drugiego posiada dzisiaj bardzo, ale to bardzo wielkie zastrzeżenia.

Jeśli tak jest istotnie — najwyższy czas wyciągnąć z tego konsekwencje. Im prędzej, tem lepiej.

Telegramy z zagranicy

RZYM, 26.12. — Tel. wł. — Świąteczny turniej piłkarski przyniósł wyniki następujące: Roma — Lausanne 2:0. Monachjum 1860 — Lazio 1:0, Lausanne — Lazio 4:2, Roma — Monachjum 1860 3:1 (1:1). Na dziesięć minut przed końcem wynik brzmiał jeszcze 1:1. Turniej wygrała Roma.

MEDJOLAN, 26.12 — Tel. wł. — Ambrosiana pokonała Hungarię w stosunku 6:5, w ostatnich 6 minutach Titkos strzelił dwie bramki dla Węgrów. Pogoda była fatalna.

RZYM, 26.12. — Tel. wł. — W Katanji rozegrano mecz reprezentacyi akademickich Niemiec i Włoch zakończony wynikiem remisowym 3:3. Do przerwy Niemcy prowadzili 3:1.

GENUA, 26. Tel. wł. Genova pobiła Ferencvaros w stosunku 3:1 Bologna — Wacker (Monachjum) 2:0.

BERLIN, 26.12. — Tel. wł. — Ciekawsze wyniki meczów piłkarskich były następujące. W Berlinie finał pucharu wygrała Hertha bijąc B. S. V. 92 3:1 (2:1). W Niemczech Południowych spotkania finałowe: Union (Böckingen) — Eintracht (Frankfurt) 2:0. Wormatia — Karlsruher F. V. 3:2. FSV Frankfurt — Stutgarter Kickers 2:0.

BERLIN, 26.12. — Tel. wł. — Austria z Wiednia, która w pierwszy dzień świąt przegrała nieoczekiwanie z Wiesbadener S. C. 1:3, pobiła w Mannheim S. V. Walldhof 5:1. Najlepszy na boisku był obrońca Nausch.

BERLIN, 26.12. Tel. wł. Malik, znany napastnik śląski z Bytomia, został wyznaczony do reprezentowania Niemiec przeciw Włochom na mecz, który odbędzie się 1 stycznia.

WROCŁAW, 26.12. Tel. wł. Nicholson (Wiedeń) rozegrał dwa mecze treningowe z teamem Niemiec Południowo - Wschodnich. W Lignicy wiedeńczycy wygrali 3:2, w Bytomiu zremisowali 3:3.

PARYŻ, 26.12. — Tel. wł. — Slavia pokonała reprezentację piłkarską Paryża w stosunku 3:1.

WIEDEŃ, 26.12. Tel. wł. Turniej świąteczny wygrał Libertas. Wyniki: Simmering — Slovan 2:0, Libertas — Donau 2:2, Libertas — Simmering 2:1, Donau — Slovan 6:3. Mecz został przerwany na 4 minuty przed końcem z powodu wtargnięcia publiczności.

PARYŻ, 26.12. — Tel. wł. — Wielkie zawody sprinterów, w których wziął udział wśród dwunastu kolarzy elity świata, i Szamota bez większego powodzenia, wygrał Michard bijąc w finale pierwszych Falk Hansena i Scherensa. Finał drugich wygrał Gerardin przed Martinettim i Faucheux. Wyścigi stayerów (2x40 km) wygrał Moeller przed Grassinem, Lacquehayem i Marechalem.

BAZYLEA, 26.12. — Tel. wł. — Wielką nagrodę świąteczną wygrał Richli przed Dinkelkampem, Michardem i Scheerensem. Małą nagrodę — Martinetti przed Ehmerem i Gerardinem. W biegach za motorami triumfował Lauppi.

WROCŁAW, 26.12. — Tel. wł. — 8-godzinny wyścig parami wygrali Siegel, Thierbach — 318.960 klm. i 85 pkt., bijąc o 4 okrążenia parę Kroll, Tietz; 3) Aerts, Kuske; 4) Braspenning, van Bogenhout; 5) Dinale, Bresciani.

NEW YORK, 26.12. — Tel. wł. — Australia prowadzi w meczu tenisowym w stosunku 2:0 Crawford pobił Allisona, a Hopman — Ellswortha Vinesa 6:4, 1:6, 8:6.

Perez i Thil

Rozmowa z asami boksu w Paryżu

Paryż, 18 grudnia.

Oddawna już marzyłem o zawarciu znajomości z dwoma najpopularniejszymi bokserami Francji, mistrzem świata Marcelem Thilem i ex-mistrzem Youngiem Perezem.

Zostałem im przedstawiony w kawiarni podczas przerwy wielkiego wieczoru pugilatorskiego z udziałem najlepszych bokserów.

Thil, który zawsze robił na mnie wrażenie prawdziwego niedźwiedzia rozczarował mnie bardzo mile niekłamaną szczerością i serdecznością w życiu prywatnem. Zjednałem go sobie odrazu polskim papierosem, który przypomniał mu jego przeszłość jako mechanika okrętowego, kiedy go to polscy marynarze częstowali takiemi papierosami w Cherbourgu.

Po wysłuchaniu jeszcze kilku wspomnień i przygód, zagadnąłem mistrza świata o wrażenia z minionego, jeszcze tu aktualnego spotkania z Ara. Marcel do tej pory nie może sobie wytłumaczyć powodu swej słabej formy, w jakiej się podczas walki z Hiszpanem znajdował.

— Ręczę Panu jednak — zapewnił mnie, — że w rewanżu przed upływem 10-ej rundy z nim skończę. Wierzę w to zresztą nietylko Thil, ale i wszyscy prawie Francuzi. Za Pirenejami znów Ignacio Ara oświadczył, że w lutym przyniesie swym rodakom tytuł mistrza świata.

Właśnie zacząłem wypytywać Thila o najbliższe projekty, gdy do kawiarni wpadł tłum, wypatrzywszy przedtem wprawnemi oczyma mistrzów. Stolik nasz momentalnie został otoczony, a z setek ust posypały się prośby o autografy. Gdy po wielu bójkach i kłótniach odeszli wreszcie ostatni, dla których już fotografij zabrakło, mogłem zkolei i z Perezem zamienić kilka słów.

Okazało się, że Perez jest wielkim sympatykiem Polaków i bardzo się interesuje postępami i wyczynami bokserów polskich, walczących na tutejszych ringach. Zbladłem, gdy maleńki ex-mistrz świata zapytał o naszych krajowych zawodowców. Przyznać musiałem, że nasz boks zawodowy znajduje się jeszcze w pieluszkach.

— To dziwne, rzekł mistrz, by kraj, który posiada tak doskonały materjał, nie potrafił do tej pory wyszkolić sobie dobrych bokserów? Zdolnych instruktorów też wam nie powinno brakować, sądzę to choćby po waszym Szydle, który niedarmo uchodzi za najlepszego profesora w Paryżu.

Przemilczałem to pytanie.



YOUNG PEREZ
były mistrz świata wagi muszej, pozdrawia, za naszem pośrednictwem, swoich przyjaciół z Polski.

Bokserzy Hasmonei (Lwów)

biją w Warszawie Gwiazdę

W pierwszy dzień Bożego Narodzenia gościli w Warszawie bokserzy Hasmonei lwowskiej, którzy zwyciężyli pewnie Gwiazdę w stosunku 8:4. Goście tym razem pozostawili jaknajlepsze wrażenie, zachowywali się kulturalnie w ringu. To też pomimo, że poziom tego meczu nie był wysoki, zawody były interesujące.

Bokserzy Hasmonei zrobili ogromny krok naprzód od meczu z Polonją warszawską, który zakończył się ich klęską. Nabrali oni rutyny ringowej, techniki, taktyki, no i dobrej pracy nóg. To już nie surowy materjał, tylko pięściarze, którzy wnoszą nadto do walki ambicję i ładny styl.

Wybija się modziutki Schirak w wadze koguciej, walczy on ładnie ciągle jest w ataku W spotkaniu z Zatlem przewyższał go o klasę. Jedyną wadą Schiraka jest, że walczy tylko sierpami.

Drugim bokserem lwowskim, który zasługuje na wyróżnienie, to Korssewer II; jego starszy brat jest o wiele słabszy i bardzo prymitywny.

Zawiedli u gości Thur i zmanierowany Gross w wadze ciężkiej.

Gwiazda nie zrobiła żadnych postępów. Gospodarze walczą bardzo prymitywnie. Jedynym ich atutem jest to, że wnoszą do walki dużą bojowość i ambicję. Zadowolił jedynie Rotholc w wadze muszej — pięściarz o niezłem wyszkoleniu i ładnej pracy nóg.

W. musza: Thur (H) — Rotholc (G). Pięściarz lwowski unika walki, mimo to dwukrotnie leży na deskach do 4, poczem po słabym ciosie Rotholca zostaje wyliczony. Tchórzostwo boksera lwowskiego zrobiło przykre wrażenie na widowni.

W. kogucia: Schirak (H) — Zatel (G). Shirak w ciągłym ataku ma miażdżącą przewagę we wszystkich trzech starciach. Świetna orjentacja i taktycznie ładnie przeprowadzona walka przynosi mu zasłużone zwycięstwo. Zatel walczył ambitnie, choć bez klasy

W. piórkowa: Schreiber (H) — Goldstein (G). Bokser Gwiazdy nie posiadający żadnej techniki, walczył z otwartą rękawicą, za co został zdyskwalifikowany

W. lekka: Straus (H) — Rozenberg (G). Pięściarz lwowski ma dobre zadatki na boksera, lecz w meczu z Rozenbergiem musiał przegrać, gdyż walczył bez serca, a Rozenberg częściej atakował.

W. półśrednia: Korssower II (H) — Grzywacz (G). Korssower II, posiadający silny cios i dobre proste, rozprawia się po ciężkiej walce z ambitnym Grzywaczem

W. średnia: Korssower I (H) — Zylberhaft (G). Lwowianin zdołał wywalczyć zwycięstwo z mistrzem I kroku 1931 r. po dwóch rundach; trzeciej nie było, gdyż zapadł się ring, który był źle ustawiony.

W. ciężka: Gross (H) — Lichtensztein (Zass). Gross poza silnym ciosem niczem nie zaimponował. Lżejszy o kategorję pięściarz Zassu bronił się skutecznie i ambitnie w pierwszej i na początku drugiej rundy. W następnych jednak kapituluje.

Organizacja zawodów słaba. Mecz rozpoczął się 45 minutowem opóźnieniem. Publiczności 1.500 osób.

A. REKSZA 2)

Ludzie z żelaza

Walka zaczyna się z miejsca ostro. Joe zwinny i szybki góruje nad przeciwnikiem, którego riposty są zbyt wolne, aby doszły do celu. Langfort puszcza kilkakrotnie w ruch swą prawą, lecz nie trafia. Jeanette gnie się w unikach daje serje i odskakuje nieomylnie, w sam czas, aby za chwilę runąć znów wprzód błyskawicznie i skutecznie. Dwanaście rund mija pod znakiem wielkiej przewagi punktowej Jeanette'a. Sam wyczekuje na k. o.

W 13-ej rundzie Langfort wali prawą. Joe wychodzi mu pod ręką. Sam trafia w napięte mocno sznury z taką niesamowitą siłą, że stalowe słupki w rogach areny ugięły się jak fiszbiny. Ale za chwilę Jeanette uchyla się niedość szybko... 15 000 ludzi zrywa się na nogi. Na „9" Joe podnosi się z desek. Langfort rozbija mu kompletnie twarz, i Joe Jeanette zwala się poraz drugi. Publiczność nie śmie oddychać... „7". „8", „9"! stoi na nogach!... Langfort uderza podbródkowym i Jeanette trzaska głową o podłogę...

Franz Reichel prezes Międzynarodowego Zw. Dziennikarzy Sport. odwraca się i macha ręką, uważając mecz za skończony. Siedzący obok amerykański sprawozdawca wrzeszczy mu łamaną francuszczyzną: „Pan nie zna Joe! Jak on upadł, to trzeba go przybić gwoździami, żeby on nie wstał!"

Jeanette czepia się sznurów i rzeczywiście wstaje poraz czwarty!... Koniec starcia, prowadzą go do krzesła. A po minutowej przerwie, od 14-ej rundy do połowy dwudziestej, Joe szaleje w ringu jak huragan! Zdobywa znów olbrzymią przewagę punktową. Wreszcie pod koniec meczu Langfort trafia znów prawą i przez pół minuty bombarduje przeciwnika, który stoi zamroczony z opuszczonemi rękami, a kląść się nie chce i nie kładzie! Langfort ogłoszony jest zwycięzcą, ale nigdy nie przyznano mu tytułu...

Jeanette na 300 stoczonych w życiu walk, ani razu nie był k. o. W kilka miesięcy po meczu z Langfortem, walczy on z Carpentier'em ówczesnym mistrzem Europy i wygrywa na punkty.

Dla Langforta sprowadzają specjalnie przeciwnika z Anglji niejakiego Curran'a, który waży 102 kg., przy wzroście 195. Mecz trwa... 17 sekund razem z wyliczeniem! Murzyn zadaje zaledwie dwa, czy trzy ciosy!

Czarna rasa utrzymuje prymat. Ale już w dwa lata później „Wielki Czarny Dym" ulega Jess Willardowi i tytuł wraca do Yankesów. Zawierucha wojny światowej niszczy wszelkie zamysły i wszelkie starania. Wraz z Johnsonem schodzą bezpowrotnie z areny i Langfort i sam Mc. Vea i Jeanette.

Lecz kiedy nowy król Jack Harrison — Dempsey zasiada na bokserskim tronie, wyrasta za nim jak wielki, groźny cień „Czarna pantera" Harry Wills. Że ubóstwiany „the mankiller" unikał Wills'a, o tem wiedzą wszyscy. Nie możemy teraz przesądzać wyniku walki, fakt pozostaje jednak faktem: Dempsey nie chciał ryzykować...

Wspaniały „Wiatrak Pittsburgski" Harry Greb, mistrz świata wagi średniej, który nie unikał nigdy, nikogo, dawał nie raz 20 kg. handicapu i wygrywał, składa tytuł w r. 1926 w ręce murzyna Tiger Flowersa. Harry Greb, jedyny człowiek, z którym raz (pierwszy i ostatni w karjerze) przegrał Tunney, przyznał się otwarcie, że jego zdaniem Flowers jest najlepszym bokserem świata w kategorji średniej. Niestety nie spotkali się już nigdy poraz drugi. W kilka miesięcy po przegranej z Flowersem Greb ponosi śmierć w katastrofie automobilowej. W następnym roku umiera murzyn przy operacji nosa...

W chwili obecnej mamy znów kilka „czarnych gwiazd" pierwszej wielkości. Amerykanie tłumią, o ile tylko mogą, groźne poczynania „czekoladowych". Kid Chocolate ulega w zeszłym roku na punkty mistrzowi świata Tony Canzoneri, po 15 rundach zażartej walki. Jego amatorski rekord jest niesłychany: ze stu walk, wygranych przez k. o. 86, na punkty 14! W r. 1931 ma 12 meczów, przegrywa raz właśnie z Canzonerim, w innych zwycięża, z tych 6 k. o.!

Olbrzymi Godfrey krąży jak błędny rycerz, nie mogąc dostać przeciwnika. W wadze pół ciężkiej odnoszą sukcesy Billy Jones, Roy Williams, w średniej Gorilla Jones i Sam mc. Vey. W koguciej panuje niepodzielnie Al Brown, który ostatnio znokautował Pladnera.

Murzyni wyróżniają się w boksie przedewszystkiem dzięki swym fenomenalnym warunkom fizycznym. Poza tem jest rzeczą stwierdzoną, że posiadają mniej rozwinięte unerwienie, dzięki czemu słabiej odczuwają ból przy uderzeniach. Górujemy nad nimi odwagą i potrafimy mocniej chcieć, zdobyć się na olbrzymi wysiłek woli. Bijemy ich inteligencją, konsekwencją wyrozumowanych ataków. Tylko, że często instynkt działa prędzej, niż najbardziej bystry intelekt.. Siki — Carpentier...

Niedawno w nowojorskim miesięczniku bokserskim „The Ring" specjalista od „kolorowych" pięściarzy Bill Miller zestawił dwa teamy z najlepszych zawodników białych i czarnych ostatnich 30 lat.

Teamy te wyglądają w ten sposób:

waga kogucia George Dixon — Kid Williams, w. piórkowa Kid Chocolate — Terry Mc. Gowern, w. lekka Joe Gans — Benny Leonard, w. półśrednia Joe Walcott — Jack Britton, w. średnia Tiger Flowers — Stanley Ketchel, w. półciężka Sam Langford — Bob Fitzsimmons, w. ciężka Jack Johnson — Gene Tunney.

Z braku miejsca nie mogę tu podać szczegółowych rozważań na ten temat Bill Millera. Zresztą są to, rzecz jasna, jedynie przypuszczenia oparte na danych z „Everlast Boxing Recordu". W każdym razie mr. Miller po zestawieniu tych składów jest nastrojony raczej pesymistycznie...

Ma on, zdaje się, zwyczaj pisać nagłówek, po ukończeniu artykułu. Przerzucając roczniki „Boxing Recordu" musiał, mimo uprzedzeń rasowych, zgodzić się z pewnemi faktami i swoją pracę o czekoladowych chłopcach zatytułował: „Czarne były ich twarze, lecz jasne były ich czyny".

KONIEC.

Wśród czołowych pomocników polskich

Mysiak i bracia Kotlarczykowie na czele naszej elity

W dyskusjach, jaka formacja w drużynie piłkarskiej jest najważniejsza, przeważa zdanie, że nie napad i nie obrona, lecz właśnie linja pomocy.

Strategja futbolu uzasadnia to w sposób dość przekonywujący, zwłaszcza, jeśli wyjść z jedynego, słusznego założenia, że linja pomocy w czasie ofenzywy powiększa ilość napastników z pięciu graczy do ośmiu, a w chwilach natarcia przeciwnika, zasila tyły zespołu trzema obrońcami.

Rzecz jasna, że rozważanie powyższe posiada w sobie, mimo wszystko cechy pewnego szematu, dobra bowiem drużyna piłkarska nie może mieć wogóle punktów słabych i każdy gracz, bez względu na formację, w której gra, jest niezastąpiony.

Jeśliby jednak wziąć dwie drużyny, w których zespół A miałby o cień lepszych obrońców i napastników, a zespół B — o cień lepszą linję pomocy, zdaniem znawców, zwycięstwo przypaść winno w udziale drużynie B.

Porównując mecz piłkarski do strategji wojennej, można śmiało powiedzieć, że pomoc odgrywa rolę tak cenionych przez dowódców rezerw, o które opiera się równie mocno linja szturmowa jak i tyły.

W tych warunkach rola pomocnika wymaga od niego zupełnie specyficznych kwalifikacyj. Jest to bodaj jedyna formacja w drużynie piłkarskiej, od której graczy nie wymaga się wybitnej szybkości.

Wzamian za to pomocnik musi być niezwykle wytrzymały i przygotowany zgóry na to, że w ciągu 90-ciu minut gry ani przez chwilę nie będzie mógł po boisku chodzić, czy nawet stać na niem, jak obrońcy czy napastnicy, lecz ciągle będzie pracowicie dreptał między jedną a drugą bramką.

Pozatem wymaga się od niego, jeszcze lepszego bodaj, jak od napastników czy obrońców, ustawiania się, stopingu piłki i dokładności w podaniu.

Zdanie nasze potwierdza jaskrawo fakt, że w trójce reprezentacyjnej polskich pomocników — Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, dwu pierwszych biegowo przedstawia się bardzo mizernie. Mimo to pozostałe zalety tych graczy równoważą minus im wytknięty niemal że w 100 procentach.

Komu z tej trójki należy się tytuł najlepszego pomocnika polskiego — możnaby o to stoczyć wiele dyskusyj. Gdyby Kotlarczyk I był o parę lat młodszy i posiadał dziś jeszcze tyle żywotności, co jego młodszy brat lub Mysiak, jemu niewątpliwie przyznaćby należało palme pierwszeństwa.

Niestety, wiele lat wiernej, oddanej pracy w szeregach Wisły nadszarpnęło już nieco wytrzymałość najlepszego środkowego pomocnika piłkarzy polskich. Ciężki mecz wytrzymuje on już z największa trudnością, a kiedy walka nie potrafi odpowiednio nastroić jego systemu nerwowego, gra tyle, że przeciętnie.

Minusy te sprawiają, że w chwili obecnej berło najlepszego pomocnika polskiego jesteśmy skłonni oddać w ręce Mysiaka. Gracz Cracovii, poza obserwowaną u niego czasami pewną miękkością w grze, operuje piłką o tyle swobodnie, że trafia ona prawie zawsze do adresata; szybkość pozwala mu na rozciąganie swej „opieki" nietylko nad skrzydłowym, ale i łącznikiem; potrafi ustawiać się tak, aby przy możliwie najmniejszej utracie sił spełnić jak najlepiej swe zadanie; spokój i orjentacja oraz pewność siebie pozwalają Mysiakowi często na dość ryzykowne, ale zawsze skuteczne akcje w gorących momentach pod własną bramką.

Kotlarczyk II-gi, mimo, że w zespole klubowym występuje stale na stanowisku obrońcy, w pomocy niemal zupełnie nie odbiega od poziomu reprezentowanego przez Mysiaka i swego starszego brata.

Jeśli chodzi o zrozumienie istoty gry pomocnika, to zaletę ową przyznać należy również Cebulakowi z Legji, Seichterowi z Cracovii, Wilczkiewiczowi z Garbarni, Przykuckiemu z Warty, Piłatowi z Czarnych, a częściowo Odrowążowi z Polonii, Jańczykowi z ŁKS.-u, Dziwiszowi z Ruchu, Ofierzyńskiemu z Warty i Jakubowskiemu z 22 pp.

Gracze wymienieni naogół zdają sobie jasno sprawę, na czem ma polegać ich rola; niestety, brak przedewszystkiem odpowiednich kwalifikacyj technicznych a często i zmysłu ustawiania się, wysiłki ich niweluje często w sposób bardzo znaczny.

Pozostali pomocnicy naszych drużyn ligowych uważają przeważnie, że rola ich zaczyna się i kończy na uganianiu się za przeciwnikiem, prowadzącym piłkę i w razie odebrania jej — na odkopnięciu bez myśli i celu w stronę bramki przeciwnika.

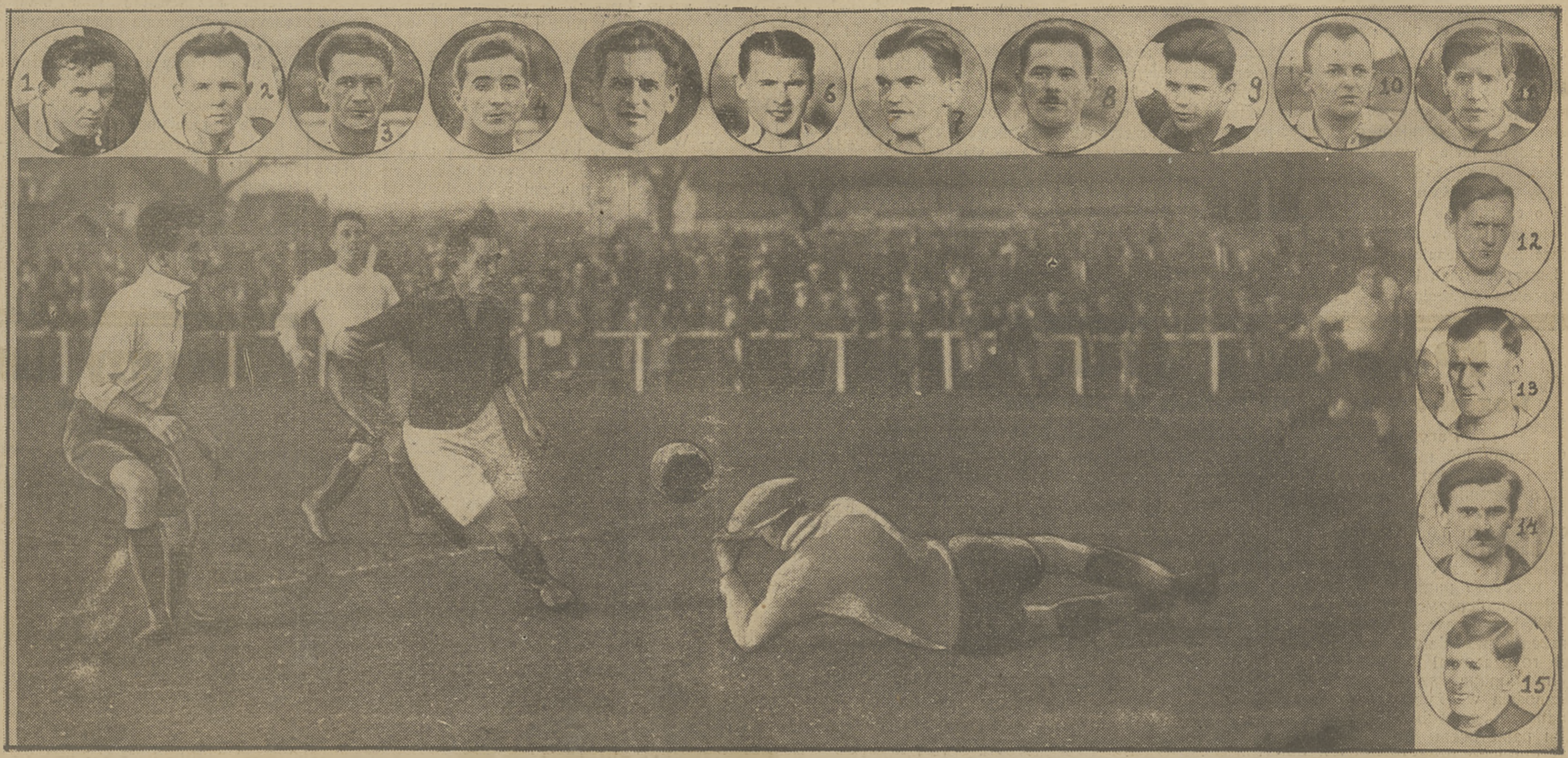
Ta kardynalna wada pomocników polskich wyrobiła u nas specjalny typ — pomocników defenzywnych, którzy de facto tylko w wyjątkowych okolicznościach oglądają linję środkową boiska i służą jedynie za forpoczty własnych obrońców.

Rola pomocnika pojęta w taki sposób daje zresztą duże pole do popisu; gracz taki ma zawsze dość sił, aby gonić uciekającego skrzydłowego, zawsze znajdzie się przy ofenzywie przecwnków pod własną bramką. Ale zato, kiedy linja szturmowa jego drużyny rusza do boju, idzie on za nią niechętnie, ociąga się, zostawia między nią a sobą 20-to czy nawet 30-tometrową przerwę.

O fatalnych skutkach takiej właśnie taktyki linji pomocy nie potrzeba się chyba dłużej rozpisywać. Napad takiej drużyny jest stale pozbawiony amunicji z tyłu, piłka raz stracona, już nie prędko wraca do niego z powrotem, a w rezultacie całą winę zamiast na pomoc, widzowie zwalają na Bogu ducha winnych graczy ataku.

Nie trzeba również zapominać, jak ważną w piłce nożnej jest kwestja podania piłki. Podać i podać, to — jakże często — dwie zupełnie różne rzeczy.

Dokończenie nastąpi.



CZOŁOWI POMOCNICY POLSCY
Od lewej: Kotlarczyk I, Kotlarczyk II (Wisła), Chruściński, Mysiak (Cracovia), Seichter, Odrowąż (Polonia), Cebulak, Szaller (Legia), Makowski (Warszawianka), Przykucki (Warta), Jańczyk (ŁKS), Wilczkiewicz (Garbarnia), Dziwisz (Ruch), Kuchar (Pogoń), Piłat (Czarni).

Chluby Finlandji - Saarinen i Liikanen

mówią o swym treningu i karjerze

Helsinki, 18 grudnia.

Na ostatniem posiedzeniu Fińskiego Związku Narciarskiego, którego siedzibą jest miasto przemysłowe Lahti — miejsce fińskich Igrzysk zimowych — Salpausselkae — zostało zdecydowane, że drużyna fińska weźmie udział w mistrzostwach FIS. w Innsbrucku. Coprawda, kasa Związku jest chwilowo pusta, Związek ma jednak nadzieję, że państwo pospieszy z pomocą i umożliwi wysłanie ekspedycji. Oczekiwana jest też pomoc prywatna.

Związek postanowił wysłać 4 zawodników i kierownika. Wielkie koszta uniemożliwiają powiększenie ekspedycji, możliwe jest jednak, że Matti Lappalainen — wielokrotny zwycięzca Salpausselkae i Holmenkollen — też będzie mógł pojechać. Drużyna składa się z 2 długodystansowców (50 i 18 klm.) i 2 zawodników do kombinacji i skoków. Ustalono nawet już — być może trochę zawcześnie — że do Innsbrucku pojadą do biegów mistrz olimpijski Veli Saarinen i wicemist z Vaini Liikanen. Pozostali zostaną wyznaczeni później. Na zasadzie jednak wyników ubiegłego sezonu można przypuszczać, że pojedzie zwycięzca eliminacji przed Lake Placid — Elis Uosikinnen i Paavo Nuotio. Drużyna, która w tym składzie jest najsilniejszą, na jaką stać Finlandję, będzie też startować w biegu sztafetowym 4 x 10 klm. Kierownikiem będzie prezes Związku fińskiego i członek Zarządu Związku Międzynarodowego dyr. Jursi Hillo, który weźmie udział w Kongresie F. I. S.

Aby się dowiedzieć, czy mistrz świata Veli Saarinen jest już w formie, rozmawiałem z nim przed pewnym czasem przez telefon. Jest on urzędnikiem w małym sklepie w Virojeki, miejscowości, położonej nad brzegiem zatoki fińskiej.

— Śniegu, niestety, jeszcze nie mieliśmy — odpowiedział Saarinen — trenowałem jednak energicznie już od września. Przedewszystkiem uprawiałem gimnastykę i spacery treningowe od 10 do 25 klm. trzy razy tygodniowo. Dlatego też jestem już teraz w bardzo dobrej kondycji fizycznej.

— A czy będziesz w formie na Innsbruck?

— Nie ma obawy. Przecież w czasie lata bardzo wiele zajmowałem się lekką atletyką, jestem bowiem poza narciarstwem trochę i lekkoatletą. Bo lekka atletyka jest moją drugą miłością a zresztą cóż ma robić narciarz w lecie? W tej chwili moje rekordy życiowe, z których jestem dumny, brzmią następująco: 100 mtr. — 12,3; 1500 mtr.— 4:17 i 5000 mtr., ulubiony dystans — 16:28; skok wwyż 165. Kula około 11 mtr. To mi wystarcza, jestem przecież „amatorem". Moiem zdaniem lekka atletyka jest naturalnie, specjalnie biegi długodystansowe, — bardzo dobrym treningiem dla narciarza.

W zimie mam zamiar trenować specjalnie skoki. Skoki mają bowiem wielkie znaczenie i dla biegacza. Powiększają one poczucie równowagi.

— Piszesz to wszystko do Polski. No to pozdrów Polskę— podobno cudo — i Kusocińskiego. To jest biegacz! A w Polsce oni przecież mają Zakopane — podobno przepiękne.

Jeśli to kogo interesuje, to muszę nadmienić, że Veli Saarinen jest bardzo miłym sportowcem, zupełnie niezarozumiałym, co rzadko się zdarza wielkim zawodnikom. Tak samo młodszy Vaino Liikanen, który należy do tego samego klubu „Virolalden Sampo". Był on początkowo zwykłym rybakiem. Należy bowiem do małej i biednej rodziny rybaczej, osiadłej nad brzegami zatoki fińskiej i od 14 roku życia zajmował się rybołówstwem. Zawód ten wyrobił w nim siłę, energję i odporność. Urodził sie w roku 1902.

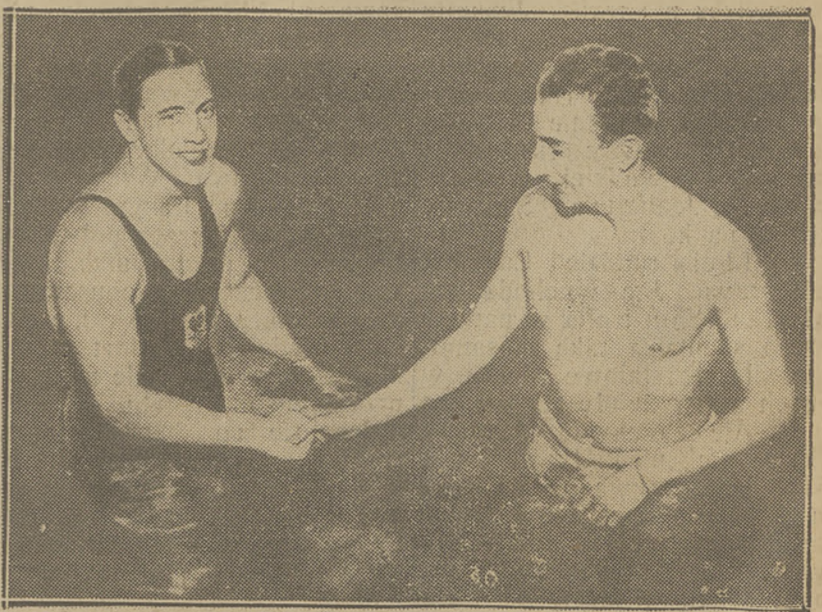
G. Jansson.



SAARINEN
mistrz olimpijski, bronić będzie swego prestiżu na zawodach w Innsbrucku.



LIIKANEN — FINLANDJA
vicemistrz olimpijski, jeden z najlepszych długodystansowców narciarskich świata. Wywiad z Saarinenem i Liikanenem drukujemy obok.



PO NOWYM REKORDZIE CARTONNETA NA 200 YARDÓW
Jean Taris (na prawo) gratuluje swemu rodakowi wspaniałego wyczynu.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska". S. A. Warszawa Marszałkowska 3/5/7 Centrala: Tel. „Prasa Polska" nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI